

PRENUMERATA.

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć — 7.
 Na Miesiące trzy — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles.

17 PAZDZIERNIKA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty
 Dziennika i przysyłki pieniężne, również
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być
 mają franco na Imię M. A. Bozkowski,
 rue Suger n. 3 a Paris.

W Anglii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

LIST III BALCERA Z OSETNA.

Dwa poprzednie listy autora mianującego się zwyczajnym *pseudonymem*, nie uszły zapewne bacznosci naszych czytelników. — Znalazły one miejsce w 26, 30, i 31 numerach naszego pisma; przedstawiały tak jasny obraz położenia niektórych u nas klas mieszkańców — dawały tyle zajmujących szczegółów — i zawierały tak słuszny podział ludności polskiej — pod względem nadziei, jaką na pewnych jej częściach może pokładać w przyszłości narodowe powstanie, iż umieszczając korespondencje szanownego Autora, sądziliśmy nietylko zupełnie odpowiadać własnemu naszemu przekonaniu, ale razem znacznie przyczyniać się do tego głównego celu, jaki każde pismo polskie mieć powinno; to jest do rozjaśnienia ważnych prawd, do wykrycia błędów, do prostowania publicznej opinii. W tym, pisma Balcera z Osetna niepospolitą nam oddały usługę — szczegóły zaś wykrywają nie jeden uderzający fakt — gromią przestępców — ogłaszają Polsce imiona tych, którzy się sprzeniewierzyli Ojczyźnie — Polaków, którzy dla nędznego kruszcu lub urzędu, zaparli się własnego kraju — i cudzoziemców, którzy polskim chlebem wykarmieni, niewdzięczne swe żądło obracają dziś przeciw Polsce. — Trzeci list tegoż autora, niemniej wiele prawd i szacownych obejmuje szczegółów — umieszczamy go w całkowitości, warując sobie wszakże prawo zrobienia kilka uwag nad tem, w czem Redakcja Trzeciego Maja, nie może zupełnie się zgodzić ze zdaniem Balcera z Osetna, albo w czem sądzimy, konkluzję jego mogły być za nadto ogólne i mniej trafne w swęj aplikacji. Oto jest list Autora.

« W całym ciągu obecnej korespondencji, usiłowałem o ile możności, przedstawić żywy obraz dzisiejszego położenia naszej Ojczyzny; a to w celu sprostowania publicznej opinii, której błędne marzenia niektórych pism naszych mogły nadać fałszywy kierunek. — Nie przeczę temu że i z nich można by nadal dobry użytek wyciągnąć, nie przeczę iż niektóre klasy mieszkańców kraju naszego, potrzebują polepszenia ich bytu pod względem materialnym i politycznym; ale znajduję iż twierdzić uporczywie, że ludność Polska powstanie w masie na same gołdo, *Wolność Ludu*, jest ze wszelki miar bezzasadnym i szkodliwym. — W ostatnim moim liście starałem się skreślić obraz klasy mieszkańców Królestwa, nieprzychylnych sprawie narodowej, i śmiało twierdzić mogę, klasy szkodliwej, która posiadając w swoim ręku zarząd i egzekucję administracji kraju, nie omieszka dla utrzymania dzisiejszego swego stanowiska, wszelkich sił i sprężyn użyć na sparaliżowanie usiłowań narodowych. — Dla uzupełnienia mego opisu, pozostaje mi powiedzieć, jakie mam wyobrażenie o *mieszczanach* i *wieśniakach* czyli *chłopach* naszych. »

« Prawo względem miast uchwalone na dniu 18 Kwietnia 1791 w art. 1 paragrafie 10, i Konstytucja Trzeciego Maja w art. 3, nadały prawo obywatelstwa każdemu cudzoziemcowi wyznającemu religiję chrześcijańską. — Że w owęj epoce ulepszenie bytu mieszczan było koniecznym, to więcej jak pewna, i dziś wiele jeszcze pozostaje do zrobienia dla tej klasy mieszkańców. Uważając jednak rzeczy pod względem narodowego uczucia, owe porównywanie w obywatelskich przywilejach krajowców z cudzoziemcami nowo przybywającymi do Polski, było wielkim i szkodliwym błędem względem dobrze zrozumianego interesu Ojczyzny. Przypatrzmy się Konstytucji Fracuskiej, czy takowa z łatwością przypuszcza cudzoziemców do praw obywatelskich u siebie? Zaiste jest ona nader sprawiedliwą ze względu na interes kraju. — Miasta nasze, mianowicie pierwszego rzędu, są napelnione cudzoziemcami. Rząd Pruski sprowadził do nas mnoga liczbę urzędników, kupców i rzemieślników rodowitych Niemców, którzy bez najmniejszego zarobku w ich kraju ojczystym, dorobili się majątków, a nawet przyszli do znacznych fortun na naszej ziemi. — Do serc tych ludzi oddanych wyłącznie przemysłowi i spekulacji, rzadko wrodzony instynkt przemawia za wdzięcznością, a łakome ubieganie się za nabytkiem grosza, wpaja w nich maksymę, że *tam Ojczyzna gdzie dobrze*. » Oni więc nie mają żadnego ideału narodowości; dziś rząd Polski, jutro Moskiewski, wszystko im jedno, byle im dobrze się działo, zawsze więc będą wahającymi się i skłonnymi do przechylenia się na stronę mocniejszego. »

« Mieszczanin czysto-Polski, mieszkaniec małych miasteczek, jest, od czasu zwyczaj wymienionego prawa do dnia dzisiejszego, posiadaczem gruntownym, i nieczem się nie różni od posiadacza zagonowej własności czyli drobnego szlachcica; ze względu zaś na sposób życia i rodzaj zatrudnienia, zupełnie jest równym chłopu czyli wieśniakowi. — Miłość Ojczyzny i swobód narodowych, jest u niego świętym obowiązkiem, a zepsucie moralne nie wywarło nań zgubnych swych następstw. Prześladowany i nękany na równi z drobną szlachtą, pragnie on spieszego odrodzenia Polski. — Niech się zjawi nowy wybawca narodu, a może być pewnym gorliwego współdziałania tej klasy, lecz niech nie sądzi, aby ogłoszeniem równości i podziału ziemi, miał dopiero zapalać męstwo i poświęcenie się mieszczaństwa, łakomstwo nigdy nim nie powodowało i nie powoduje, czego dowodem jest jego wstręt do handlu. Rząd moskiewski postanowieniem swęm z r. 1834 obłożył mieszczan podatkiem osobistym, i opłatą oknowego i kominowego; upoważnił *markietanów moskiewskich* do zakładania kramów kupieckich wolnych od wszel-

kich opłat, usunął dzieci mieszczańskie od awansów w wojsku, uciążył kwaterami wojskowych garnizonów, a wszystko w celu pogrzebienia tej klasy, jako przekonanej o nienadwężonej uczucia patriotycznej. — Tak więc mieszczaństwo Polscy silnie wpływać mogą na odrodzenie Ojczyzny: oni rachują znaczną liczbę swych dzieci na wygnaniu, i oplakują mnogich synów swych poległych lub zamartych na Kaukazie i w szeregach moskiewskich. Lecz przekonani tyloletniem doświadczeniem, iż bez silnego popędu i skoncentrowania Włady w jednej osobie, posiadającej pewien wpływ, środkami materialnymi, opinią publiczną i powagą swoją na naród, wszelkie zamachy były i będą bezsilnymi i bezowocnymi; nie dadzą się oni uludzić szumno-brzmiałym głosłownym mamielkom i złotym marzeniom na papier przelewany. Oni chcą się pozbyć wroga — wzdychają za Ojczyzną wolną i niepodległą, lecz chcą znać i mieć naczelnika, za którymby imię i wziętość przemawiała. Jeżeli mi kto zarzuci że to są ideały, jedynie w mej głowie wyległe, odpowiem dowodami. »

« Naprzód, powstanie Kościuszki, wojny Xięstwa Warszawskiego i nasze ostatnie, to jest Listopadowe powstanie, przekonały o gotowości mieszczan Polskich spieszenia w szeregi walczących, gdzie, wszędzie dali niezaprzeczane dowody męstwa. »

« Następnie, poczynawszy od roku 1832 nie widzimy aby mieszczaństwo Polacy poparli usiłowania któregośkolwiek z bohaterów Emigracji, którzy śmiercią męczeńską przypłacali gorliwie swe poświęcenie się dla nowych doktryn nieznanym, i niezrozumiałym dla mieszkańców naszego kraju. Mieszczaństwo Polacy najmniejszej w nich nie okazując ufności, pozostając w stanie bezczynnej obojętności, niezaprzeczony zdaje się doli dowód swego sposobu widzenia rzeczy; to jest: iż chcą znać naczelnika narodu — i że takiemu tylko dadzą swą ufność i swe poparcie w powstaniu. »

« Warszawa jako stolica Polski dawnej i kongresowej, zasługuje na szczególną uwagę pod względem miejskiej swęj ludności. Dzielać ją materialnie na ludność złożoną z Polaków, żydów i innych cudzoziemców, łatwo można rozróżnić dwie opinie polityczne. Mieszczaństwo Polacy, są tej samej żywości pojęć i większego zapału patriotycznego, niż obywatele innych miast. Zachowują oni pamięć czynów przodków swoich i potęgą narodu pod królami Polskimi, a posiadając w śród swych murów zabytki historyczne, wskazują takowe dzieciom swym, i tym sposobem utrzymują żarzewie miłości Ojczyzny. »

« Dumni z czynów Kilińskiego i innych współ-obywateli z zapałem wyglądają chwili nowego poświęcenia się, lecz potrzebują naczelnika, któryby poświęceniem się swęm prócz niesienia w ofierze życia, naraził na stratę imię, wziętość i fortunę, i któryby ukazaniem się swęm na czele mógł pociągnąć za sobą większość osób możnych wpływem i materialnymi zasobami. Mieszczaństwo bowiem Polacy, ogołoceni z broni, zrujnowani na majątkach przez wpływ cudzoziemców i moskiewskich kupców obdarowywanych przywilejami niosącymi szkodę odwiecznie zamieszkałym familjom miast, nie więcej ofiarować nie mogą dla Sprawy, nad silną dłoń i pocziwe serce. — Oni nienawidzą cudzoziemców, bo przez nich zrujnowani, widzą się dziś na własnej ziemi upośledzonymi, a kraj zgubiony. — Cudzoziemiec służy duszą i ciałem Moskalom; Moskale ich wynagradzają, i obdarowywając swobodami i dostojnościami, podsycają ich dumę i gnębą miłość własną krajowców. »

« Żydzi zamieszkujący miasta polskie w tak ogromnej masie, powinni być pamiętnymi na to, iż mając u nas odwieczny przytułek, wolność handlu i przemysłu, powinni mieć razem interes w oswobodzeniu Polski, i z nastaniem nowego rządu oczekiwać polepszenia swego politycznego bytu. Od roku 1788, starano się o poprawienie ustaw dotyczących żydostwa; po 1815, Staszic z całą usilnością pracował nad tą kwestją; lecz Rabin, nauczyciele i naczelnicy obrzędów wiary mojżeszowej, utrzymując młodzież w systematycznym stanie ciemnoty i zabobonów, wpajają w swęj lud nienawiść ku inaczej wierzącym i niszczą wszelkie środki zbliżenia się do krajowców. Ztąd to pochodzi owa gotowość służenia najezdem, łupienia włościan, i gubienia lichwą nierozsądnej młodzieży. Trzeba długich lat i zbiegu okoliczności nieprzewidzianych, aby tę masę *naprzód oświecić*, a później przywiązać do interesów kraju; utrzymywać zaś iż odezwę do ludu Izraelskiego, zapowiadające mu równość praw i swobód, mają niezwłocznie uczynić na nim zbawienne wrażenie; jest to, nietylko być śmiesznym, ale dowodzić oraz zupełnego braku znajomości moralnych usposobień tego plemienia. »

« Wglądnijmy na chwilę do Polski, i spytajmy naprzykład, kto jest dzierżawcą dochodów skarbowych? Odpowiedz. Żyd. — Kto dyryguje przedsiębiorcami i budowlami cytađeli, fortec, i innych robót publicznych? Odpowiedz. Żydzi. — Kto ma wpływ u Paszkiewicza i Dyrektorów w komissjach Rządowych? Żydzi. — Kto używa największej wolności, i bezkarnego przełamowania przepisów policyjnych? Żydzi. — Kto zamieszkuje najpierwsze pałace na najpiękniejszych ulicach Warszawy? Żydzi. — Kto pożyczył Mikołajowi na rachunek skarbu polskiego 150 milionów zł. pol.? Żyd Epstein. Słowem, dziś żyd jest panem Polski. »

« Niejeden zapewne pomiędzy wami widział *Epssteinów* włóczących się po ulicach Warszawy z małymi kramikami: w roku 1830 utrzymywali oni nie wielki kram koło Teatru Narodowego na placu Krasińskim. Dziś oni są patriarchami swych współwyznawców; oni to porozumiewają się z możniejszymi żydami w kraju, potrafili dogodzić Mikołajowi pożyczką rujnu-

jąca dochody skarbu; albowiem na zapewnienie tej summy, powierzono *Epszeimom* dochody celne, solne, i inne, tak zwane dochody niestale: oni rządzą takowymi i wybierają urzędników stosownie do tego jak im nakazuje interes lub upodobanie. — W skutek tego, *Epszejny Bergrobsy, Rozeny*, i. t. d. mają wielki wpływ i znaczenie u nowego Rządu, a z boleścią wyznaczyć potrzeba że nie jeden *ex-wojskowy* lub poczciwy urzędnik, dla otrzymania zadawalniającej odpowiedzi na słuszne jakieś podanie, do nich się musi udawać, i czekać w przedpokojach, dopóki który z *tych panów* zechce go wziąć pod swoją protekcją. Można żydzi wywierają czarodziejski wpływ na uboższych, rząd to pochodzi dzisiejsza ich hardość; niejedni z obrońców Ojczyzny, okryty bliznami, musi cierpliwie czasem znosić urągawiska, słysząc wykrzyki żydów « *Wasza Polska nie zginęła!* »

« Lud ten w ogóle chce zarobku, używa wszelkich sposobów rzadko prawych i godziwych, aby dopiąć swego celu; nie masz ofiary którejby nie zrobił: i to właśnie przed upadkiem Polski było powodem, iż wielu z nich przeszło na wiarę chrześcijańską, lecz w gruncie serca pozostali żydami. Celem ich było otrzymać dla siebie lub swych synów łatwy przystęp do urzędów. Mało z Neofitów było grzecznych w sprawie naszej, a co szczególniejsza, iż nawet w odległym pokoleniu, ich pierwotna nieprzychylność do Polski przebiegała się w chwilach ostatniej walki. W każdej porze, w każdej okoliczności okazywali oni czarującą exaltacją przychylności, lecz za zmianą dekoracji, i ich uczucia zmianie ulegały. I tu ci dowiodę przykładami. *Krysiński* był sekretarzem Dyktatora i Adjutantem Naczelnego Wodza, w rewolucji był gorliwym Polakiem, dziś jest gorliwym sługą Mikołaja, bo został *sołtyskiem* w głębi państwa moskiewskiego. *Werner* niegdyś urzędnik w biurze tabaki: dziś przeszedł z religii katolickiej na grecką, bo został Referendarzem Stanu, dyrektorem jeneralnym loterii i zajmując bezpłatnie mieszkanie na pierwszym piętrze głównego skrzydła gmachu Towarzystwa Przyjaciół nauk. *Jakubowski*, niegdyś biedny roznosiciel biletoł loterii po obozie polskim pod *Powżkami*, dziś dzierżawca loterii rządowej i górnictwa Królestwa, zajmuje również bezpłatnie drugie piętro tegoż gmachu; mianowany wraz z *Wernerem*, *Koniarem*, *Frenklem* i *Steinkelerem* szlachcicem Polskim, również z nimi w każdym dniu i chwili ma wszędzie wejście otwarte. Inni mieszkańcy tejże kasty, tłumem się cisną na pokoje i bale Książęce, i przepychem swym stłumiając innych mieszkańców Warszawy, są dziś najwięcej poszukiwani w towarzystwach. Niech przejeżdża przez Warszawę jaki dygnitarz zagraniczny, Paszkiewicz i inni naczelnicy władz wydają bale i zapraszają mnoga ilość nowo-polskich mieszczan i nowo-polskiej szlachty, dla okazania cudzoziemcowi dobrego bytu i swobody umysłów jakie panować mają w sercach niabyto Polaków. Zadowolnieni z obecnej chwili, są niezachwianie wiernymi moskalom i silną poręką najezdników; mając bowiem pod zarządem swym fabryki, urzędy, majątki, połączeni stosunkami familij i interesów, z liczną masą mieszkańców Królestwa, są klasą niebezpieczną dla narodu. Niechże się zjawi jakiś demokracja, i przemówi do nich w imię patriotyzmu Polskiego, i potrzeby zaprowadzenia równości: zobaczy z jaką gotowością przyjęty będzie przez tych samych, którzy w nocy 29 Listopada pierwsi poprzypinali kółkardę narodową i śpiewali hymn wolności? Uczucia ich patriotyzmu Polskiego, były tylko pokrywką w chwilach koniecznych, a gdy w r. 1832 w całym Królestwie serca prawych obywateli Polski zranione po nieszczęśliwym upadku ostatniej sprawy naszej, szukały ulgi w odosobnieniu i łzach bolesnych. Warszawa, a raczej jej mieszkańcy nową rasy, oddani balom i zabawom, przedstawiali zdumiałym cudzoziemcom, obraz dostatku, swobody i szalonej wesołości. Najstarsi z mieszkańców nie pamiętają podobnego karnawału nad karnawał 1832. Młodzież nierozumna spieszyła co wieczór od salonu do salonu, z jednego na drugi koniec Warszawy, aby powiększyć liczbę taneczników, ukryć brak młodzieży pobitej, wywiezionej, lub na wygnaniu jęczącej, i ucieszyć moskali: a nie jeden z Panów balo-dawców zapomniał na chwilę, iż powinien raczej opłakiwać kogo ze swjej familij poległego, lub cierpliwie znoszącego wygnanie. Interes własny przemagał, a jak niektórzy utrzymują dwójznaczność wrodzona, ich bowiem maksymą ma być: « *Dziś bawmy się z moskalami, będzie nam dobrze; a jeżeli nasi powrócą, to w pośród nich znajdziemy także naszych obrońców.* »

Sądzimy, że to co tu Balcer z Osetna powiedział o mieszczanach polskich, jest ze wszech miar nader sprawiedliwe. — Niewygaś duch patriotyzmu w tej części mieszkańców — obywateli, prostotą i sposobem życia równi prawie wieśniakowi, ale więcej skoncentrowani, więcej mający poznanie — po znaczniejszych zwłaszcza miastach więcej zbliżeni do klasy oświecenijszej — mieszczanie Polscy daliby się poruszyć pod mądrym sterem i w imię starodawnych tradycji narodowych. Słuszny też jest podział tej klasy na mieszczan prawdziwie polskich i ożywionych duchem patriotycznym — a mieszczan cudzoziemców — chciwych spekulantów — nieprzychylnych, a często nawet szkodliwych ruchowi narodowemu. — Tych ostatnich, przybyłych na ziemię polską od czasów najazdu — mybyśmy raczej co do nas, z małym bardzo wyjątkiem liczili nie już do ludności polskiej, ale jako skutek systematu wynaradawiania Polski, przyjętego przez trzech łupieżców od chwili rozbiorów. — Nie tracimy wszakże nadziei, skoro powstanie zostałoby dokonane, a silnie i porządnie uorganizowane wystąpiło, aby się i w tej klasie znalazł przychylny dla nas żywioł. Znaczna jej liczba będzie musiała uleść wpływowi całej masy Narodu — jakiegokolwiek wręście pochodzenia posiadacze, skoro ujrzą w Polsce podobieństwo trwałego i rządowego bytu — własnym już interesem wiedzeni, przekładać będą swobody Rządu konstytucyjnego, nad niepewność głów i majątków pod rządami absolutnych despotów i łupieżców.

Niezupełnie też podzielamy zdanie szanownego Autora, aby Polska z francuskiej Konstytucji miała dla siebie czerpać wzór w ostrożnym

udzielaniu cudzoziemcom krajowego obywatelstwa. — Nie przeczymy że Polska mogła grzeszyć dawniej zbyt wielką szczodrością w tym względzie — że z tego powodu więcej mogliśmy stracić przez złączenie czystego źródła naszej narodowości — aniżeli zyskać pod względem przemysłu i kapitałów które cudzoziemscy przybysze wnosili do Polski; nie przeczymy iż dziś, po takim napływie obcych do nas żywiołów, Polska musi silnie się obwarować i postawić nie jedną tamę, zwłaszcza przeciw wdzierstwu germanizmu. — Ale z drugiej strony sądzimy, iż słuszny względ na interes narodowego przemysłu i handlu, po największej części zostającego w ręku przybyszów, przepisać Stanowi polskiemu wielką z tej strony ogłębność. — Mamy oraz głębokie przekonanie, iż Polska narodowość była obwarowana monarchiczną Instytucją, dosyć posiada własnej siły i żywotności by w sobie przetrwać wszelką obczyznę — Iluż to dawnymi czasy mieszczan przybyszów, zlało się z narodem, przeszło do stanu szlacheckiego — albo rozplynęło się w klasie mieszczańskiej, tak, że dziś już niema nawet śladu ich zagranicznego pochodzenia. — Z nastaniem dopiero republikańskiego nierządu, z najazdem wreszcie któremu on utorował drogę, obczyzna zaczęła grozić Polsce. — Pod ojcowiskiem berłem Piastów i Jagiellów, swoboda, równość obywatelska, ścisły wymiar sprawiedliwości, garneły ku Polsce pracowitych a często zamożnych cudzoziemców, którzy przemysłem swym bogacili naszą ziemię — a szkodzić jej nie zdołaliby nawet.

Co do tego jednak punktu, zdanie Autora dotyka już przedmiotu prawodawstwa, który nie może być inaczej i prędzej rozstrzygnięty, aż dopiero w Polsce niepodległej, po wyparciu nieprzyjaciół, za wspólnym udziałem Władzy i reprezentacji narodowej, po dokładnym wyrozumieniu w tej mierze woli narodu i potrzeb państwa. — Ale ważniejsze ze względu na czas są uwagi autora o kapitalistach krajowych i licznej klasie starozakonnych polskich. — Co do tych, niezupełnie podzielamy zdanie Autora — i uważamy — iż on, nie tylko wyobraża sobie usposobienie kapitalistów za nazbyt nieprzyjajne powstaniu — ale oraz iż sąd jego w tej materji, lubo oparty na wielu faktach, za nadto ogólna ma aplikacja. — Że *Epszejny, Bergrobsy*, i inni starozakonni kapitaliści, dorobili się majątków służąc nieprzyjacielowi, który dozwolił im wzbogacić się za pomocą uciążliwych dla kraju monopoljów, aby później za ich pomocą zagarnąć i mieć w swjej uległości kapitały krajowe; to nie idzie za tym, aby wpływ tych kapitalistów, znaczny bez wątpienia przez podradczyków (1) i drobnych handlarzy i na całą masę starozakonną, miał już być tak potężny, aby przeważał u niej względ na wszelkie inne interesy i uczucia jej — aby przeważał wpływ rabinów. — Wprawdzie słusznie Autor powiada, że Rabin dotąd ten lud utrzymywał w grubej niewiedomości, i że długiego jeszcze potrzeba czasu, aby starozakonni zrozumieli interes Ojczyzny i zupełnie zleli się z narodem. — Tego zapewne nie dokażą lada proklamacje i próżne obietnice. — Ale mamy szczerze przekonanie, że niech tylko wystąpi Władza Polska dająca dostateczne gwarancje — a starozakonni nie będą się wahać, bo serca ich nie są zamknięte dla patriotyzmu; bo wreszcie interes ich sumienia tak po barbarzyńsku zdeptany — i widoczna zagłada grożąca całej ich egzystencji pod berłem Mikołaja, nakazuje im koniecznie w powstaniu szukać zemsty i ratunku. — Dostatecznie już wyrażiliśmy się w tym przedmiocie, mówiąc o dziele Leona Hlaenderskiego.

Co więcej, pomimo całej nieufności do kapitalistów, klasy wszędzie ostrożnej, bo wiele mającej do stracenia, zwykle interes własny mającej nawet przed interesem Ojczyzny — skwapliwie stojącej na stronie mocniejszego, skoro powołuje się na zysk — my nie tracimy nadziei, że i ta klasa z czasem musi się dać wciągnąć do interesu powstania narodowego. — Twierdzenie to nasze opieramy na tém przekonaniu, że dziś jeszcze pomimo chwilowej klęski, Polska, jest silniejsza od najazdu. — Tli wulkan pod popiołem, — dziś ugaszony, jutro może wybuchnąć lawą — to każdy namaca, tego prędzej niż ktokolwiek dopatrzy czuynego oko kapitalisty — którego interes, jak barometr wedle zmian pogody podnosi się i zniża, stosownie do politycznych wypadków. — Kapitaliści wiedzą, że powstanie w Polsce jest nieuchronne — ale nie wesprą powstania, któreby nie nosiło w sobie zarodków porządku i siły — nie zapomoga funduszami Rządu, któryby tak jak Krakowski występował wedle zasad burzących wszelki porządek społeczny, któryby jak sekretarz Dyktatora Tyssowskiego, znosił wszelkie prawo własności. — Dziś kapitaliści w Polsce służą najazdowi, chociaż dobrze rozumieją gdzie leży istotna siła. — Jutro niech na czele powstania wystąpi poważna Władza narodowa, dająca rękojmję krajowi zwycięstwa, a kapitalistom bezpieczeństwa osób i majątków; kapitaliści przeważą się na stronę mocniejszego i pójdą służyć powstaniu.

POŻAL SIĘ BOŻE.

Pogasty cnoty świetne szeroko,

Wielkie zmalaty — niestety!

Toż kędy spojrzeć srom bije w oko.

Lechijo dawna ach gdzie ty?!

(1) Liwerantów.

Lechijskie syny! gdzieście podzieli
Serca po ojcach i duchy?
Dumnych synowie karki ugięli,
I przed kim — ho niewieściuchy!
Dumnych synowie jak poniżeni!
Chrobrzych synowie jak drżący!
Do potępionych podobni cieni;
Na śmiech i litość żyjący.
Wola żyć podle niż poledz s chwałą
Śmia wzdychać i truchleć wola.
O jak do Ojców podobni mało!
Spoglądać wnętrzości bola.

Na tyłu panów jasnie wielmożnych,
Wieleż tam jasnie jest dzielnych?
I wieleż jasnie znacznych, pobożnych?
Gdzie szukać rodzin naczelnych?

Fjotkiż najdziem gdy zajrzym w chwasty?
A w chwastach szukać dziś trzeba
Rosad, co ongi Lechy i Piasty
Znieśli na polski grunt z nieba.

Pan Kochanowski Mikołaj śpiewa:
Że cnota na niebie rośnie.
Cnotą poczyniał mąż ten Gradywa
Co potem w Lechji żył głośnie.

Ten narodowi potomstwo dawał
Wyniosłe, chrobre, szlachetne;
Potomek godnie za przodka stawał:
Cnoty niebyły bezdzietne.

Dziś — — — ledwie kilka rodzin się broni
Od nikczemności potopu;
Czas, z nożem w rękę, resztę w psy goni
Carowi, Niemcu lub chłopu.

Nikczemni, biada! — Do Antypodów,
Lub między strusie, żyrafy!
Syny hetmanów i wojewodów,
Przechrzczeni w frackowe grafy —

Ustąpcie miejsca lada tam komu!
Lada kto będzie dzielniejszy.
Och niewieściuchy! precz z Chrobrzych domu!
Ustąpcie miejsca godniejszym.

Daliście sobie wyrwać z rąk szablę;
Na gardle macie więc noże:
Sporów li zdolni — a bierz więc diabie!
Po psiemu kończcie i gorzej.

Swym niewolnikom łascie się pany!
Przed chłopskim drzyjcie spojrzaniem!
Jatki wam jatki woły, barany!
Sromoto bądź raczej cieniem.

T. A. O.

Czytelnicy nasi z przyjemnością zapewne widzieli w numerze 41 naszego pisma artykuł, który nam raczył udzielić Pan Antoni Oleszczyński. — Szczegóły o instytucie naukowym dla córek wychodźców Polskich, założonym przez Księżnę w Hotelu Lambert, skreślone piórem troskliwego Ojca, szdymy, zwrócili na siebie powszechną uwagę, a mianowicie rodziców, których dzieci zapewnione w nim mają, obok najczulszej opieki, staranne wychowanie. — Przy końcu rzeczono artykułu znaleźliśmy dopisek autora także dotyczący przedmiotu edukacji dzieci polskich, a tak patriotyczny, tak zajmujący, tak dobrze zastosowany do dzisiejszej chwili, iż nie możemy mieć nic pilniejszego jak uściśnić się z danej już w tej mierze czytelnikom naszym obietnicy. — Oto są słowa autora.

« Onegdaj byłem w *Chauilly*, dla obejrzenia okazałego grobowca wzniesionego dłutem mojego brata i składkami tułaczów dla s. p. *Jenerała Małachowskiego*. — Tam na smentarzu spostrzegłem przy grobie kłęczącą jego żonę wdowę, której jakieś dziecko ze złożonymi rączkami i wzniesionem ku niebu okiem, pomagało się modlić. »

« Świadek tak rozczulającej sceny, pytałem towarzyszących mnie ziomek, co to jest za dziecko? na co mi odpowiedziano: że po niedożałowanej stracie swojego męża, *Jenerałowa Małachowska*, pragnąc poświęcić resztę skołatanego życia obywatelskiej dobroczynności, wzięła w opiekę sierotę po *Kossakowskim*, byłym sierżancie 41 pułku piechoty, zamierzając dać temu dziecku przyzwoite wychowanie. »

« Aby zaś dać wyobrażenie, jak szlachetna opiekunka pojmuje co to jest staranne wychowanie Polki — i w jak patriotycznym duchu tłumaczy obowiązki kobiet dla Ojczyzny — dosyć jest bym ci Szanowny Reaktorze, zakomunikował kilka wyjątków z pewnego rodzaju kate-

chizmu, który *Jenerałowa* własnoręcznie skreśliła dla swej wychowanki. »

Pytanie: Co jest Polska?

Odpowiedź: Polska była krajem wielkim i niepodległym. Przez wiele wieków, holdowało jej wielu Xiążąt i Panów rozmaitych narodów. Była uważana za Naród bardzo świetny i sławny z wojennych czynów. Bogata i kwitnąca ziemia polska rolnictwem. Nazywano ją spichlerzem Europy.

Pyt: Przez co Polska tak wielka i można upadła?

Odp: Przez nierząd wewnętrzny, tudzież przekupstwa i intrygi ościennych narodów, które użyły wszelkich sposobów aby rozszarpać nieszczęśliwą Polskę.

Pyt: Dla czego to oni zrobili?

Odp: Bo się obawiali potęgi Narodu polskiego, męstwa i poświęcenia prawdziwych jej synów, którzy ani majątków ani krwi swej nie szczędzą kiedy im idzie o byt i chwałę Narodu.

Pyt: Jakże są obowiązki Narodu względem swej Ojczyzny?

Odp: Kochać ją więcej jak życie swoje, kochać czystym, wiernym i niezrównanym zapalem, być gotowym w każdej chwili do poświęcenia dla Kraju, swego życia, zdrowia i majątku i zrobić wszystko co tylko być może w mocy.

Pyt: Czy Polka ma jakie obowiązki względem swej Ojczyzny?

Odp: Ma i bardzo wielkie; bo będąc córką lub żoną, matką i obywatelką, powinna uważać za święty dla siebie obowiązek aby była wzorem cnot i uczuć potrzebnych dla odzyskania rozszarpanej Polski.

Pyt: Czy powinna i może Polka brać za męża Moskala, Prusaka, lub Austryaka?

Odp: Broń Boże! nie — pod żadnym względem niemoże i nie powinna, bo to są nieprzyjaciele nasi, każda dobra Polka powinna naśladować Wandę, która wolała utracić życie swoje, niżeli być żoną cudzoziemca, to też lud dotychczas wielbi ją piosenką.

Wanda leży w naszej ziemi

Co niechciała Niemca,

Woli zawsze mieć rodaka

Niżli cudzoziemca.

Pyt: Jakież jeszcze inne obowiązki Polka mieć powinna dla swej Ojczyzny?

Odp: Wpływać na moralność, ludzkość i wolność ucieszonego ludu. — Kochać mowę ojczystą, zwyczaje ubiory. Zabawy kraju swego przekładać nad obce. Znać dokładnie historję kraju swego. Naśladować co dobre. Wielbić pamięć ludzi co się zasłużyli Polsce, a czuwać zgardę dla tych co niedopełnili obowiązków swoich.

Pyt: Czy kobieta może się mieścić do rzeczy jej niewłaściwych?

Odp: Nigdy. — Powinna starać się tylko zasłużyć na ogólne poszanowanie i ufność, i pokazać, że w każdym zdarzeniu sprawa narodowa nie jest dla niej obojętną.

Pyt: Jakże to pokazać należy?

Odp: Czynem a nie słowami; nie dla tego aby o niej dobrze mówiono, lecz aby dopełnić obowiązków swoich.

Pyt: Czy Polki były pierwsze, któreby pokazały tak wielką miłość dla swej Ojczyzny?

Odp: Nie. Był naród przed wielu wiekami, który się nazywał Sparta, kobiety tego narodu mogły nam służyć za wzór do naśladowania. Gdy powiedziano jednej Spartance, że straciła syna, szkoda rzekła że nie mam drugiego, żeby go mój Ojczyźnie poświęciła. — Innej powiedziano że jej mąż poległ; a miasto czy zdobyte zapytała? — zdobyte odpowiedziano. Ach to boleść moja jest mniejsza!

Pyt: Czy Polska takich poświęceń ma prawo wymagać od córek swoich?

Odp: Większych jeszcze, bo ucisk i nieszczęścia kraju naszego są daleko większe od tych, jakie kiedykolwiek złość ludzka i dzikość wymyślić mogły.

Pyt: Jaka kara czeka tę Polkę, która nie dopełni tych świętych dla niej obowiązków?

Odp: Utraca prawo nazywania się Polką, i niegodna miłości braci swoich, to jest tych, co całym sercem Polskę kochają.

Dalsze zapytania niniejszego katechizmu, odnoszą się do świeżych wypadków w kraju, Polska dała znak życia i powstać musi kiedyś.

Pyt: Czy walka skończona?

Odp: Nie! zaczęta dopiero.

Pyt: Co wiesz więcej o tym powstaniu?

Odp: Że jeden kat więdź przybył Polsce, płacił za głowy ludzkie w Tarnowie, i dostawiono mu niemało pomordowanych.

Pyt: Czy myślisz że tem uspokoi?

Odp: O! nie — owszem budzi życie Polski.

Pyt: Co tu należy robić dla Polski?

Odp: Prosić przedwiecznego Boga, Stwórcę wszystkich rzeczy, aby się zlitował nad nieszczęśliwą Polską. — Prosić go szczerze, z pokorą — i wszyscy razem.

Pyt: Czem zasłużyć możemy tę łaskę u Boga?

Odp: Wytrwałością i zgodą.

Pyt. Gdy to wszystko dopełniemy, jaką nadzieję mieć możemy?

Odp. Że powstanie mściciel z naszych kości, który przedźwi czy później ocali Polskę, pola nasze zazieleni krwią uprawną Braci naszych. Co daj Boże! amen.

Odbieramy reklamę napisaną jakoby w imieniu wdów i sierot pozostałych po właścicielach pomordowanych w czasie rzezi Galicyjskiej — w której się uskarżają, iż pisma emigracyjne umieszczając niedokładne szczegóły o ostatnich wypadkach w kraju, a mianowicie wymieniając nazwiska osób które poginęły, jak te pisma twierdzą — wtenczas kiedy te osoby niesłusznie oskarżone o udział w ruchu, osadzone są po więzieniach, przyczyniają się jeszcze do ich cierpień. — Co do nas, nie sądzimy ażeby ten zarzut mógł się do nas stosować; — jeżeli jednak na mocy Dzienników niemieckich niepotrzebnie powtórzyliśmy jakie nazwisko, i jeżeli z tego powodu wcisnęła się w nasze kolumny jaka niedokładność w szczegółach — to z wyż wymienioną reklamą stanie się dla nas pobudką tém większej jeszcze oględności na przyszłość. — Spodziewamy się że i inne pisma emigracyjne zechcą to wziąć na uwagę.

Kronika.

Paryż. — Pewna liczba członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, oderwała się od Centralizacji i wydrukowała protestację, w której są oskarżenia przeciw członkom tejże Centralizacji. — Chwilowe zlanie się różnorodnych żywiołów anarchicznych wydaje owoc, którego można było spodziewać się; — ledwo skleciona w miniaturze Republika, już się cząstkuję. — Nikt z ludzi myślących dziwić się temu nie może. — Jest to samo, tylko że na niedzną, drobnutką skalę, co się dziś odbywa w Węgry i Szwajcarii. — Republika już nie bardzo piękna w teorii — w teorii jednak jeszcze piękniejsza aniżeli w praktyce.

— *Kurier*, *Reforma* i inne pisma Francuskie, powtórzyły przerażające szczegóły rzezi galicyjskiej, z listą alfabetyczną osób pomordowanych — tak jak wyszczególnione w piśmie wydanem w *Strasburgu*, pod tytułem, *Hodie mihi cras tibi*. — *Prassa*, każe się wiele spodziewać dla Kościoła katolickiego w Polsce po Mikołaju i po wysłaniu do Rzymu Panów: *Butdowa* i *Hubego*; powstaje na pismo *l'Univers*, że nie w czas publikuje szczegóły przesłado- wań Kościoła przez rząd moskiewski. — *Univers* odpowiadać, przypomina *Prassę*, że ona dotąd w tym przedmiocie nie okazywała się bezstronna.

Polska. — «Korespondencja od granic Polski donosi: że radość chłopów z powodu ostatniego ukazu Mikołaja zaczyna się znacznie zmniejszać. Spostrzegli się oni iż w gruncie nic na tém nie zyskają. *Powszechna niemiecka Gazeta* powiada, że Mikołaj nie nada wolności chłopom polskim aż wtenczas chyba, kiedy ci nawrócą się na wiarę grecką, bo w ówczas tylko mógłby rachować na ich wierność. — Aby dojść do tego celu, Rząd rosyjski zewsząd wznosi w Polsce cerkwie greckie. Na Litwie od sześciu lat zabraniano odnawiać kościoły katolickie, a w ówczas kiedy w Warszawie jest syzmatycki Arcybiskup, nie ustanowiono jeszcze następcy na miejsce ostatniego Arcybiskupa obrzadku rzymskiego. Z resztą jeżeliby chłop Polski okazał się nieposłusznym religijnemu prozelityzmowi moskiewskiemu, Ukaz Cesarza podciągający kontrabandę i wszelkie przekroczenia rządowych przepisów, karane pięcioletnim więzieniem pod karę wiecznego zaszłania na Sybir, ten Drakonski ukaz w ręku specjalnych na to sędziów pokona zapewne upor nieposłuszných. — Ale skoro Mikołaj poprzysiął wytepić w Polsce wiarę, aby tém lepiej mógł zabić narodowość, i skoro śmiało wszedł na tę drogę, niewiedziemy dla jakich przyczyn wysłał na dwór Piusa IX pana *Butdowa*, człowieka zrzędnego wprawdzie, do robienia pod względem dyplomatycznych przebiegów, moskiewskich kruczków. Wszakże jednak Car nie otrzyma przyzwolenia Papieża na zniszczenie katolicyzmu w Polsce; a że czynami swemi dowiódł iż nie potrzebuje tego przyzwolenia, pytamy więc raz jeszcze, na co potrzebny jego ambasador w Rzymie? Spodziewamy się przynajmniej iż on tam nigdy nie poszle Orłowa.»

— *Gazeta Norymberska*, czy przez zwykłą cudzoziemcom niewiadomość rzeczy Polskich, czy też z umysłu fałszywie przez kogo zainformowana, wystawia *Galicię* w połowie Września, jakoby podzieloną na cztery stronictwa. Rząd Austriacki stanowi jedno — inne zaś stronictwa *Gazeta Norymberska* nazywa: 1. Austriacko-Galicyskim i arystokratycznym; 2. staro-Polskiem, ultra rewolucyjnym, 3. Polsko-Galicyskiem, czyli umiarkowanym. — Nie rozumiemy co *Gazeta Norymberska* chce przez to rozumieć — bo dziś dwa tylko możemy pojmować stronictwa. — Polskie, czysto-narodowe, któremu przedewszystkiem chodzi o byt Ojczyzny — i austriackie, złożone z biurokracji rządowej, z Niemców i małej części wyrodných Polaków, którym może chodzić o majątki, wreszcie z rozmaitego rodzaju zbrodniarzy płatnych i poduszczanych przez Rząd, których jednak działanie na masę nie może być jak tylko chwilowe. *Gazeta Norymberska* dodaje, że te trzy odcienia nienawidzą siebie na wzajem, i że tylko idea narodowości trzyma je pod jedną chorągwią, i umieszcza w końcu następującą prawdopodobniejszą od poprzedzających uwagę. «Ich przewodnicy rzucają podejrzenia na Rządowe rozporządzenia i żądają zniesienia robót i uwolnienia ich od wykonywania sądownictwa patrimonialnego. Przyczyn łatwo się domyślić: władze krajowe nie chcą przyjąć zobowiązania się w tej chwili szczególnie, połączonego z nienawiścią, gdyż dostawianie rekruta, wybieranie podatków, wykonywanie policji i. t. d. zawsze oburza umysł zaczięty nieświadomych rzeczy chłopów. Powiadają wprawdzie, iż nadużycia dziedziczy, przeciążania roboczną były głównym bodźcem do nienawiści chłopów; ale to jest grubym fałszem, jak i wiele innych rzeczy które rozgłaszano w Galicji. Jako przemycacz celnika, tak chłop nienawidzi właściciela nie jako dziedzica,

lecz jako wykonawcę sądownictwa ziemskiego połączonego z obowiązkami których Rząd na siebie przejąć nie chce. Przez utworzenie żandarmerji, pod nazwiskiem dragonów wiejskich, przez zaprowadzenie komisarzy cyrkulowych po wsiach większych i miasteczkach, chce Rząd ominąć skały, o któreby rozbiło się przyjęcie na siebie rzeczonej jurydykcyi, 'długu więc jeszcze choroba ta w prowincji panować będzie, gdyż jej nie ulecą łagodnie działające lekarstwa Rządu. Trzeba by zaprowadzić radykalne reformy w Galicji, aby ją podnieść z upadku. » Powiemy tak *Gazecie Norymberskiej*, z którą mogą mieć styczność niektórzy Polacy i która nabrała przesadzonego wyobrażenia, jakoby masę polską miały przesieknąć komunizmem; równie jak i *gazecie Poznańskiej*, z której powtarzamy słowa *gazety Norymberskiej*, że jedna *Radykalna Reforma* dla Galicji i dla całej Polski, to powstanie i wojna z najazdem, wyparcie od siebie zewnętrznego nieprzyjaciela, uorganizowanie się wewnątrz — postawienie na miejsce Niemców i Moskali swojej władzy — swego Rządu narodowego.

Rzym. — Ojciec Święty ciągle dalej rozwija swój plan liberalnej reformy i przy pomocy kardynała *Gizzi*, pilnie wgląda we wszystkie wydziały administracyjne. — Zapal ludu zawsze trwa; Austria, jak się można spodziewać, niespokojnem na to patrzy okiem — jakoż wojska jej na pograniczu znacznie wzmocnione zostały, a flota krąży po Adryatyku i blokuje nieledwo Ankone, której mieszkańców, widok bandery austriackiej wprawia w wściekłość niemal. Wszyscy wyglądają z upragnieniem *Encykliki* Ojca Świętego. — Spodziewać się należy iż sprawa Kościoła katolickiego w Polsce nie będzie w niej pominięta.

Ankona. — Donoszą nam, że skoro doszła do tego miasta wiadomość o amnestji udzielonej przez Papieża wychodźcom Włoskim, mieszkańcy przejęci już i z innych względów uwielbieniem dla Piusa XI, obchodzili radość swoją publicznym bankietem, na którym niezapomnianio o sprawie polskiej. Włosi nad którymi tak długo ciężał ucisk Austriacki, czują iż jednego z nami mają nieprzyjaciela — myśl ich wśród radoznego festynu, jeszcze naturalnie zwróciła się od ojcowskich Rządów swego Monarchy, do morderstw Hauptsburskiego łupieżcy, do nieszczęśliwej Polski. — Wśród wielu napisów zdobiących salę zabaw był i następujący który przytaczamy w oryginale.

Ascolta
O Padre santo
Il gemito profondo
Di tuoi piu amori figliuoli
I Polacchi;
Deh! per lo sangue di Christo
Innalza la tua voce possente
A sollivare que' miseri!
Słyszysz
O święty Ojcie
Ten jęk z głębi piersi
Najprzysiężniejszych twych synów
Polaków;
Dla Boga! przez krew Chrystusa Pana
Wznies twój głos potężny
By ulżył ich cierpieniom! —

Turcja. — Dzienniki donoszą o zmianie ministerium Tureckiego. — *Ali-Effendi* mianowany ministrem spraw zewnętrznych w miejscu *Reszyda-Baszy*, który wszakże zostaje w Ministerium jako *Wielki Węzyr*. Pismo *la Presse*, które tak wiele zwykło zajmować się sprawami Wschodu, powtarza sucho tę wiadomość z *Messagera*, a przemilcza o tém, co wszakże winno zajmować polityków zwracających swoją uwagę na interesa Tureckie — iż w składzie nowego ministerium, *Riza-Basza* zachował swoje miejsce. Następny artykuł *Pressy* o Turcji rozwodzi się nad zaletami kariy Konstytucyjnej *Hali-Szerref-Gullane*, w czém nie sądzimy iżbyśmy mogli oświadczać się za, lub przeciw jęz zdaniu — oddaje zasłużony hołd mądrości i dobremu chęciom Sułtana *Abdul-Medzyd*, a przemilcza jednak wśród swoich pochwał to, co najwięcej może mówić na jego zaletę — iż naczelnik Porty Otomańskiej umiał zgromadzić około siebie najznakomitszych ludzi swego państwa — połączyć talent i światło *Reszyda-Baszy* z przezornością i wytrwałym patriotyzmem *Riza-Baszy*.

Kaukaz. — Wedle listów odebranych z *Tyflis*, pokazuje się że wielka ekspedycja, którą główny dowódca zamierzał przeciw nowej kwaterze głównej Szamyla, nie przyszła do skutku w tym roku. Tym więc potrzebą dziwić się temu, że w tym celu wielkie już były porobione przygotowania, i że nawet sam *Szamył*, spodziewając się że będzie atakowanym silnie, nie nie zaniechał do upartej obrony. Ogólne jest mniemanie w armji, że kampanja nie rozpocznie się już teraz, bo po rozruchach w Polsce, korpusa potrzebne do wzmocnienia armji nie mogą być oderwane. Hrabia Wrońcowski miał teraz w wielkich wyprawach zaniechać swego systematu zaczepnego. — Cesarz nie podziela tego zdania. Miano podobno powiększyć siły o 30 czy 40 tysięcy, aby wszystkiemu położyć koniec od razu, ale minister finansów sprzeciwił się temu zamiarowi. — Teraz wojsko rosyjskie ma co do roboty, aby się utrzymać na stopie obronnej. — Napady górali nigdy nie były wykonywane z większą energją; *Szamył* dowodzi znacznymi siłami, wysłał on rekonesanse z oddziałów liczących po 3 i 4 tysiące ludzi. Zeszłej zimy górale wzięli i zniszczyli do gruntu siedem fortec rosyjskich.

(Koresp. Nuremberski 9 Października).

Ziomek Krosnicki zechce się zgłosić we własnym interesie do pana Szemioty, mieszkającego nie w Paryżu, jak to mylnie w poprzednim 42 numerze wydrukowano. ale w St-Germain-en-Laye, rue de Pontoise, Nro 33.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

— 1225 w drukarni i litografii, MAULDE: RENOU, przy ulicy Baillet 9-11.